Szczepański

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

Nro 78

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 21 Marca 1831 roku w Poniedziałek.

— *Z powodu zniżonéj przez rząd opłaty pocztowéj, czyli portorji od pism perjodycznych; cena prenumeraty na prowincji na Gazetę Polską, zniża się od d. 1 kwietnia na złp. 16 kwartalnie.*

Rzeczy krajowe.

Rząd Narodowy.

W skutek przedstawienia kommissji rządowéj wojny i zasięgnąwszy zdania naczelnego wodza siły zbrojnéj narodowéj, stanowi co następuje:

Art. 1. Dowódzcy straży bezpieczeństwa odznaczać się będą mundurami i znakami. Mundury te będą na wzór mundurów gwardji narodowéj Warszawskiéj z kołnierzem jednak koloru województwa właściwego. Znaki odznaczające ich stopnie będą: dla dowódzcy 100 ludzi, służyć będą znaki podporucznika; dla dowódzcy 1000 ludzi, służyć będą znaki kapitanów; dla dowódzcy 4000 ludzi, znaki majorów służyć mają.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia kommissjom rządowym spraw wewnętrznych i policji i wojny poleca. — w Warszawie dnia 15 marca 1831 roku.

(Tu podpisy.)

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Rozkaz do wszystkich dowódzców pułków lub oddziałów, zajmujących koszary lub budowle wojskowe w Warszawie.

W skutek rozkazu mojego z dnia 7 b. m. Nr. 289 do wojska i do dozorców budowli wojskowych wydanego, a który nadto przez pisma publiczne ogłoszonym został, czystość w koszarach i budowlach wojskowych staraniem dyrekcji inżynierów zaprowadzono i takowe w porządku za pokwitowaniem na użytek oddano.

Dla składania wszelkich śmieci, urządzone są kary, które, skoro napełnione zostaną, staraniem dowódzców pułków lub oddziałów koszary zajmujących, wywiezione być powinny.

W koszarach jazdy przy stajniach są skrzynie do mierzwy, która również staraniem dowódzców ma być wywożoną, jakto dawniéj wykonywano, podług przepisów urządzenia służby wewnętrznéj koszar.

Polecam przeto wszystkim wyrzeczonym dowódzcom, których oddziały zajmują lub zajmować będą koszary lub budowle wojskowe dopilnowania, aby tak wywóz śmieci, jako i składanie w urządzonych skrzyniach mierzwy, jak najstaranniéj dopełnionem było, oraz oddanie budowli przy opuszczeniu jéj, w takim stanie i porządku, w jakim one zajęli; gdyż przeciwnie, na koszt tychże dowódzców złemu zaradzić każę.

Dozorcom zaś wszystkich takowych budowli rozkazuję, ażeby ciągle przestrzegając czystości i porządku, o każdém uchybieniu niniejszemu przepisowi jak najśpieszniéj mi donosili. — w Warszawie dnia 19 marca 1831. — Jenerał piechoty, J. hr. *Krukowiecki.*

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Odbywając przegląd lazaretów wojskowych w stolicy, znalazłem wzorowo odznaczający się porządkiem w zarządzie i czystością lazaret wojskowy w salach redutowych założony. Staranny dozór artystów teatru narodowego i troskliwa opieka, jaką niezmordowane w ubieganiu się o przyniesienie ulgi i ratunku obrońcom ojczyzny, artystki tegoż teatru, nad rannymi rozciągały, wkładają na mnie miły obowiązek, złożenia wszystkim tam dozorującym osobom w ogólności, a mianowicie opiekunom tegoż szpitala pp. Dmuszewskiemu i Kudliczowi, rządcy Jastrzębskiemu; Opiekunkom pp. Kurpińskiéj, Aszpergerowéj, Majerowéj i pannie Teresie Palczewskiéj, jakoteż lekarzom pp. Fijałkowskiemu, Budnickiemu, Mastelskiemu, Bortkiewiczowi i Wojcickiemu, publicznych dzięków za wszystkie łożone starania, którym już wielu rannych prędki powrót do szeregów winno. — W Warszawie dnia 20 marca 1831 roku. — Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

— Dnia 18 ukończono losowanie obligacij udziałowych. Znaczniejsze wygrane są następujące: Nr. 17514 złotpol. 50,000 — Nr. 29662 złp. 30,000. — Nr. 129820 zp. 10,000. — Nra 92,697, 22119 i 39545, po złotych pols. 6000. — Nr. 120610, 26862. po złp. 3,000. — Nra 30608, 9319, 103097, 38925, 137796, 17795, 140216, 40604, po złp. 2,500. — Nra 43582, 110498, 38935, 34310, 75874, 129786 12917, 129774, 101452, 136935, 136016, 143671, 143655, 132354, 9328, 23774, 17362, 43452, 120342, 139100, 134738, 97538, 43572, 92671, po złp. 1.000.

— W dniu 22 b. m. o godzinie 10 zrana, na placu przed mennicą poza kratami, w obecności delegowanych z komitetu właścicieli listów zastawnych i komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego, dopełnionem będzie spalenie listów zastawnych wylosowanych z pozostałemi do nich należącemi kuponami, oraz wszystkich wykupionych i z obiegu wyjętych kuponów, a to w ściśłem zastosowaniu się do przepisu art. 136 prawa sejmowego.

— Porządek wraca do Warszawy; spodziewamy się jeszcze widzieć i tę pożądaną chwilę, iż nie wolno będzie wyręczać się służącymi w wartach i innych usługach gwardji narodowéj, jak się to jeszcze dotąd wydarza.

— Jenerał Chłopicki mieszka teraz w Krakowie, dokąd się przeniósł dla spokojniejszego leczenia się z ran swoich.

— Posiedzenia sejmowe nie odbywają się od niejakiego czasu, lecz codziennie zbierają się posłowie dla narad, a kommissje wkrótce podadzą do dyskussji projekt nadania własności gruntowéj włościanom.

— Nieprzyjaciel opuścił znaczną część województwa Płockiego; już przybywają do Warszawy obywatele z Pułtuska, Nasielska i t. d.

— Zdobycie obozowej kaplicy przez korpus jenerała Dwernickiego, Rossjanie poczytują za najboleśniejszą stratę. Kosztowny obraz N. Marji jest starożytny i znajdował się od wielu lat w rozmaitych kampanjach; przed nim odbywały się modły dziękczynne po zwycięztwach. Ten obraz znajduje się teraz u naszego naczelnego wodza. Również bardzo ubolewają nieprzyjaciele nad stratą jednej z armat zdobytych także przez jenerała Dwernickiego pod Stoczkiem; nazywają ją Matuszka i znajdowała się w kilkunastu bitwach.

— Gazeta Poznańska z d. 18 b. m. odpierając artykuł umieszczony niedawno w Kuryerze Polskim, tak odpisała:— «Dla odparcia jednego z wielu *fałszów* o postępowaniu rządu Pruskiego względem królestwa Polskiego, w obecném jego położeniu, w których rozgłaszaniu gazety Polskie znajdują upodobanie, oświadcza się, iż z strony rządu Pruskiego nie wyszło dotąd nigdzie rozporządzenie, zabraniające przesyłania szarpij i płótna na bandaże; że nigdzie, jak kolwiek wiadomém się stało, iż tajemnemi i publicznemi drogami wysełano szarpie i płótna do Polski, przeszkody w téj mierze nie doznano, lub że ktokolwiek za takowy czyn, tchnący miłością bliźniego, do odpowiedzialności został pociągnionym. Ktoby o prawdzie tego twierdzenia powątpiewał, ten może być odesłanym do wielu rodaków prowincji, a mianowicie miasta Poznania, posiadających na to najważniejsze w swym ręku dowody.»

— Kur. Warsz. donosi, że podług listu z Łomżyńskiego, odebranego przez Prussy, nieprzyjaciel już usunął się za Rożanę. Głód dokucza nieprzyjacielowi nadzwyczajnie. Wydano roskazy sprowadzać żywność z Brześcia i z Wołynia, lecz bezdroże utrudnia dowóz, a z Wołynia cofnięto wozy.

— List z Mławy donosi: «W dniu 14 b. m. była utarczka pomiędzy oddziałem partyzantów naszych a oddziałem konnopolców Moskiewskich nad rzeczką Wkrą pod wsią Małużynem. Nasi ubili majora, 1 oficera i wielu żołnierzy nieprzyjacielowi; lecz dla załamania się lodu na rzece, nie zdołali znieść zupełnie oddziału, który wieś Małużyn spalił, a nawet bydło dworskie z oborami, wszystko zniszczył i spustoszył. Wojsko Moskiewskie cofa się od strony Nasielska, jak powiadają, ku granicy Pruskiéj.»

— W Londynie dawali znakomici Anglicy pod przywództwem p. Hobhouse, wspaniały obiad dla kommissarza Polskiego p. Wielopolskiego. Na przemowę którą miał przewodniczący z wyrazem pełnym przychylnego uczucia dla Polaków, odpowiedział Wielopolski z wielkim zapałem w języku Francuzkim.

— *Kłamstwa gazet Niemieckich*. 1) Dostrzegacz Austrjacki: Że z powodu zerwania mostu na Wiśle d. 19 i 20 z. m., wojsko Polskie było w wielkiém niebezpieczeństwie, a jenerał Krukowiecki upraszał jenerała Witta o zawieszenie broni, na które feldmarszałek Dybicz nie zezwolił. 2) Tenże: Że w bitwie d. 25, legło 300 oficerów Polskich; że jenerał Krukowiecki podał się do dymissji i że kilka tysięcy rannych żołnierzy Polskich leży po lasach. 3) Że pułk ułanów Moskiewskich rozbił pułk jazdy Polskiéj i wyrąbał cały pułk grenadjerów.

— (*Nad.*) W pewném miejscu publiczném jeden jegomość utrzymywał że wszelkie wysilenia ze strony exkróla Mikołaja są nadaremne, że są tylko *pia desideria*. «Bo cóż zląd, mówił, że w przywidzeniu swojem mianował jakiegoś Engla, prezesem jakiegoś rządu tymczasowego, a my przecię mamy *rząd narodowy*; albo że Dybicz został jeneralnym gubernatorem dawnych ośmiu województw, kiédy się nie śmie do stolicy zbliżyć; a my tymczasem, przy nadziei Boga, podwoimy przestrzeń kraju ...» Jak to: *co zląd*? odezwał się drugi, to jeszcze mało że sobie ponianował rządców? a czy pan nie wiesz o przysłowiu: że czasem i chęci obstoją za skutek, że *in magnis et voluisse sat est*....? W saméj rzeczy *et voluisse sat est* powtórzyło zgromadzenie. Z. Ż. Ż.

— (Nad.) *Rozbiór sumienny manifestu i innych działań komitetu centralnego Francuzkiego w sprawie Polskiéj pracującego.*

Kurjerowi Polskiemu nie podobały się ani *subskrypcje składek* przez komitet centralny Francuzki, w sprawie Polskiéj pracujący, zbierane; ani *manifest tego komitetu do narodu Polskiego* wydany; objawił on swoje w téj mierze zdanie, w Nch 431 z dnia 24 lutego i 441 z d. 6 marca 1831 roku. Przy istniejącéj wolności druku, wolno jest każdemu objawiać swe myśli przez pisma publiczne, czyn atoli każdy wypływającym zeń skutkom ulegać musi. Upomnienie się za ubliżenie pojedynczéj osobie, osobliwie w jednym z autorem kraju zamieszkałéj, jéj saméj pozostawioném być może; za ubliżenia zaś osobom zagranicznym, a tem bardziéj składającym jakie towarzystwo albo korporację, upomnieć się obowiązkiem jest każdego współziomka ubliżającego: milczenie w tym względzie przybierałoby cechę dzielenia zdania przez cały naród, do którego autor należy. Że powołane artykuły Kurjera Polskiego, ubliżające Francuzom, nie mogą podobać się żadnemu z Polaków, mających przyjaźń i szacunek narodu Francuzkiego dla siebie, niniejszy rozbiór ma o tém przekonać.

Co do pierwszego artykułu, o zbieranych subskrypcjach składek dla Polaków. Podstawą tego artykułu być ma: «Obowiązek Francuzów zniewolenia rządu swego do wspierania sprawy Polskiéj, a nieuiszczanie się z tego obowiązku.» Zapytajmy się Kurjera Polskiego, jakich to

środków chce on, aby użyli Francuzi do zniewolenia rządu swego: czyli przez kontrarewolucię, czyli przez wyższą władzę od téj, jaką naród Francuzki zlał na swych reprezentantów i na swój rząd? Z kądże K. P. ma pewność, że rząd Francuzki nie użył jeszcze żadnych środków w drodze dyplomatycznéj za sprawę Polską, i że dzielniejszych nie przygotowuje? maszli rząd Francuzki tłómaczyć się przed nami, mająż od niego domagać się Francuzi w podobnym sposobie, jak niestety! podobało się u nas niektórym domagać się od sejmu narodowego? Francuzi znają pewnie prawa służące narodowi do rządu, ale nie nawykli są przekraczać ich granicę; użyli tych praw reprezentanci Francuzcy w izbie deputowanych: Lafajette, Lamarque, Mauguin i Bignon, ciż sami, którzy należą do powyższego komitetu centralnego, przemówili oni silnie i dowodnie za sprawą Polski; a zatem działania tegoż komitetu nie ograniczają się na samém zbieraniu składek dla Polaków, i w cele ich nie wchodzi zapewne: «bawienie się Francuzów pod firmą Polską» jak się kurjer Polski wynurza; nie brakuje nigdy ani Francuzom na ochocie uczęszczania na «bale, koncerta, widowiska», ani w Paryżu na takowych zabawach; przeznaczanie zaś tychże zabaw do pomnożenia składek, jest tylko podaniem każdemu sposobności, aby jedni, choć małym datkiem, do ogolnego celu przyczyniali się; inni zaś możniejsi opłacając wyżéj nad ustanowioną cenę bilety wnijścia, bezimiennie przynosili ofiarę; wszakże to samo i u nas przy teraźniejszém narodowém powstaniu miejsce miało. Przyczyniać się do czyjego dobra, wszędzie jest dozwoloném, można wprawdzie ofiary nie przyjmować, ale pogardzaniem onéj wywdzięczać się za przychylność nie przystoi. Z kądże wreszcie Kurjer Polski otrzymał upoważnienie do odrzucania takowéj ofiary Francuzów, i do przeznaczenia onéj «na jakie spalone we Francij miasto»? W czyjemto imieniu, chyba w swém własném, ofiaruje na wskazane przez siebie przeznaczenie «dołożyć drugie tyle, jak zebrano dotąd we Francji ze składek dla Polaków», które oznaczone przy manifeście Francuzkim, wynoszą dotąd po obliczeniu 35,286 franków 80 cent. czyli na monetę Polską 56,458 złp. gr. 28, do których dołączywszy mające jeszcze przybyć z dalszych subskrypcji we Francji, zebrane w innych krajach przez znanego na horyzoncie ludzkości Ejnarda i zbierane w Anglji, okaże się summa do jakiéj byłoby nieco zatrudno drugie tyle wedle oświadczenia Kurjera Polskiego, na wskazane przez niego przeznaczenie dokładać. «Czyli Francuzi pojęli sprawę Polski i co w niéj widzą»? Zapytania takowe Kurjera Polskiego wtenczas by zasługiwały na odpowiedź, gdyby się przyznał, że on nie pojął mianych dwukrotnie w izbie deputowanych głosów przez wspomnionych zwyż reprezentantów, albo że obejmujących też głosy gazet Francuzkich, nie czytał. «Jaka zaś jest polityka rządu Francuzkiego» jaka onéj potrzeba i możność względnie Polski, dowiedzieć się o tém, byłby może redaktor Kurjera Polskiego zdolniejszym od tych, którzy właśnie z miejsca swojego zapytywali się o to ministrów Francuzkich; ubolewać należy że do wyręczenia ich redaktor Kurjera Polskiego nie ma sposobności. Choćby polityka rządu Francuzkiego i zbieranie przez komitet centralny Francuzki składek nie wiele albo nic wcale interesowi Poków nie dopomogły; nie godziło się jednak urażać się za upowszechnienie przynajmniéj temi środkami słuszności i świętości sprawy Polskiéj, nietylko we Francji ale i w innych ucywilizowanych narodach: zwłaszcza że zamieszczone na liście przy manifeście 365 subskrypcji składek, a między temi bardzo wiele ogółem pochodzących od całych bataljonów, od różnych szkół, instytutów i korporacji, oraz od osób różnego stanu i powołania, nietylko w Paryżu ale i w innych miastach, dowodzą jak daleco cały naród Francuzki uczuł i pojął sprawę Polski.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. — *Paryż d. 7 marca.* — Jeden z dzienników tutejszych zbijając pogłoskę o dymissji marszałka Soult, tak się wyraża: «Minister wojny, któryby się oddalał w chwili, kiedy cała Europa pod bronią, podobnym byłby do żołnierza, pierzchającego przed nieprzyjacielem; ja, rzekł marszałek, dałem ostatni wystrzał z działa w roku 1814; gdy tego będzie potrzeba w r. 1831, spodziewam się że piérwszy zapalę lont jego, a ten będzie szczęśliwszy niżeli niegdyś w Tuluzie.»

— Korrespondent Francuzki w Kadyxie, doniósł pod d. 19 lutego, że fregata *Sabina* niezwłocznie ma rozwinąć żagle w wyprawie ku wyspom Filipińskim, a w nim wiele ma się znajdować oficerów z wojska lądowego.

— Jenerał hr. Gustaw de Damas przedstawił marszałkowi Soult projekt uorganizowania legji pod nazwaniem: *legja Lafajetta.* Deputacja ze starszych oficerów cesarstwa złożona, udała się dnia 2 tegoż miesiąca do jenerała Lafajetta z adresem, w którym wyraziła, że piérwszą myśl tego uorganizowania powzięta została na widok tajemnych przygotowań mocarzów Europy do przytłumienia rewolucji lipcowéj.

— Robotnicy z zakładu p. Thiebaut starszego, złożyli 100 franków na składkę dla Polaków.

— Dziennik *Courier fr.* donosi, że już w Tivoli we Włoszech powiewa trójkolorowa chorągiew. Kardynał Bernetti ma przygotować Rzym do najzaciętszéj obrony przeciwko powstańcom: ogień, trucizna, morderstwo, wojna domowa, wszysto będzie dobre dla głów tych w szkarłacie. Rozchodzi się nawet pogłoska, że jezuici mieli zatruć 50,000 cygarów. Prócz kardynała Benvenuti, o którym doniesiono wyżéj, kardynał Testaferata został także przyaresztowany na wsi, gdzie poczynał knuć spisek kontrarewolucyjny.

— Każdego dnia dzienniki karlistowskie użalają się bezczelnie nad rewizjami po domach partyzantów nacechowanych przychylnością do dynastji odpadłéj, i codziennie wyjawiają się zamachy ich tajemnicze. Nie wspominając o bandach, które, jak niegdyś bandy Diota, przebiegają kraj z bronią w ręku, i rabują mieszkańców w imieniu Karola X, lub Henryka V; tajemne korrespondencje, stosy broni, składy prochu ukryte w kościołach, przeświadczają o zdradzieckich zamysłach tych fakcjonistów. (Na dowód, jakie były plany mocarstw względem Paryża i Francji, dzienniki Francuzkie przytaczają liczne dokumenta autentyczne, które w późniejszych numerach gazety umieścimy.)

— *Dnia* 9 *marca.* — Miejsce ministra sprawiedliwości (kanclerza) po panu Merilhou, sprawować będzie tymczasowie pan d'Argout minister marynarki. — Jenerał Clauzel oddalając się z Algieru pożegnał wojsko przez roskaz dzienny. Składa się ono obecnie tylko z 2 bryg-d. Do korpusu krajowców (Zuares), zaciąga się wielu ochotników z Paryża. Organizacja jazdy Arabskiéj idzie z pośpiechem. Chorych jest bardzo mało. Załogę Algieru składają trzy bataljony; żołnierze żyją w zgodzie z mieszkańcami, i bespieczeństwo wewnętrzne ustala się coraz mocniéj: już można przebywać bez niebespieczeństwa wielką równinę Metidsza. Miasto Mahadja jest przychylne i ma dwie małe armaty. Dochód z cła, powiększa się codziennie. Wkrótce wypadnie Francuzom zdobyć warownię Mars-el-Kebir w prowincji Oran. — Donoszą z Cherbourga, że w arsenałach tamtejszych wielka czynność panuje. Przyśpieszają także robotę około rospoczętéj budowy okrętów wojennych. — Rząd ustanowił w Paryżu trzech nowych kommissarzów policji, do przestrzegania miar i wag w stolicy. — Donoszą z Tulonu, że tam od dni kilku nie jest spokojnie. Pospólstwo obchodzi tłumnie po ulicach z trójkolorowemi chorągwiami, zatrzymuje się przed domami osób znanych za stronników Karola X, zatyka przed temiż domami chorągwie i tańcuje, wołając: precz z karlistami! precz z jezuitami! Na wszystkich fontannach pozatykano trójkolorowe chorągwie, ale władza miejscowa kazała je pozdejmować. — Podług doniesień z Marsylji, przybył tam d. 26 lutego jenerał Pepe, zachowując najściślejsze incognito, ażeby nie dowiedziano się we Włoszech o jego tamże przybyciu, tymczasem zaraz nazajutrz całe miasto wiedziało o nim, a niebawnie nadeszedł roskaz telegraficzny, ażeby mu ani lądem ani morzem nie pozwolono oddalać się z Francji. — Xiąże Carignan przybył dnia trzeciego marca do Chambery gdzie go przyjęto z oznakami radości. Spodziewają się że król Sardyński ogłosi najrozleglejszą amnestję dla wszystkich wychodźców. — W Bretanji i kilku innych okolicach Francji, zabiegi karlistów przybrały zatrważający charakter, lecz wszędzie przez przedsiewzięcie środków skutecznych zniweczone zostały. Aresztowano wiele osób a mianowicie xięży, u których poznajdowano ukryte znaczne zapasy broni i prochu. Nigdy opinja publiczna przeciwko duchowieństwu katolickiemu nie była tak dalece rozjątrzona jak teraz; ani wątpić że bliski jest upadek władzy papiezkiéj we Francji. Wyszło już nawet postanowienie rządu, ażeby xiężom wchodzącym w śluby małżeńskie, urzędnicy stanu cywilnego, żadnych przeszkód nie czynili. — Słychać tu, że xiąże Toskański obawiając się rewolucji, oświadczył się gotowym nadać krajowi swemu rząd konstytucyjno-reprezentacyjny. — W skutek trwających dotąd badań z zaburzeń grudniowych, aresztowano w Paryżu kilku członków rozwiązanéj niedawno artyllerji gwardji narodowéj, a mianowicie, panów: Guinard i Cavaignac byłych kapitanów; Guillet, adjutanta; Chauvin, porucznika; Senard artyllerzystę i Trelat, naczelnego chirurga legji trzeciéj. Obwiniają ich o spisek zmiany rządu istnącego i zachęcanie do wojny domowéj. Sąd przysięgłych zajmie się tą sprawą d. 15 b. m. — Pozawczoraj rano udał się komisarz policji do wikarego kościoła ś. Rocha i przeglądał jego mieszkanie, w skutku którego tenże duchowny aresztowany i do prefektury policji odprowadzony został. — Słychać, że w zabranych papierach xięcia Modeny, znaleziono ważne korrespondencje tegoż xięcia, xięcia Meternicha, cesarza Austrjackiego i króla Sardyńskiego, tyczące się Francji. Te korrespondencje mają być drukiem ogłoszone i uczynią wielkie we Francji wrażenie. — Xiąże Meternich oświadczył wyraźnie posłowi Francuzkiemu w Wiedniu, marszałkowi Maison, że dwór Wiedeński nie uznaje wcale nieinterwencji we wszystkiém co się Włoch dotycze i to nietylko względnie xięztw Modeny i Parmy, ale względnie wszystkich krajów Italji. Oświadczył nadto, że Austrja wda się siłą oręża do spraw krajów Włoskich, jak tylko uzna tego potrzebę. Tutejszy poseł Austrjacki hr. Apony podał ministrowi spraw zagranicznych jen. Sebastjani pismo w tymże duchu skreślone. Większa część publiczności, uważa z tego powodu wojnę między Austrją a Francją, za nieuchronną. Gabinet Paryzki oczekuje podobno na porozumienie się z Anglją. — Wiadomość że jenerał Dessaix stanął na czele powstańców Piemontu, jest zupełnie mylną; wspomniony jenerał z powodu słabości zdrowia, usunął się od wszelkich obowiązków i mieszka w zamku wiejskim w *Fernéj-Voltaire*.

— *Dnia* 10 *marca.* — Spodziewano się zupełnéj zmiany ministrów, ale ta dotąd nie nastąpiła. P. Kaź. Pérrier, któremu polecił król utworzenie składu nowego gabinetu, nic dotąd nie zrobił i miał w tym przedmiocie, długą z królem rozmowę, poczém król kazał znowu p. Lafitte aby się zajął reorganizacją ministerstwa. — Nadeszła tu wiadomość o zupełnéj klęsce Polaków i zajęciu Warszawy na dniu 25 z. m. przez Moskali. Sprawiła ona smutne wrażenie na całéj publiczności i stała się powodem mocnych wyrzutów, w wielu dziennikach z powodu obojętności rządu Francuzkiego na sprawę Polską. — Na przełożenie p. Aguado, król Hiszpański miał uznać pożyczkę kortezów, co bardzo rozgniewało i zasmuciło całą Kamaryllę stronnictwa popowskiego. Zapewniają, że powiernik i kierownik niedołężnego Ferdynanda, pan Callomarde, usuwa się z ministerjum, więcéj jednak dlatego że jego zasady nie odpowiadają bynajmniéj potrzebie i duchowi czasu, aniżeli z innych jakich pobudek. Powstanie we Włoszech otworzyło podobno oczy gabinetowi Madryckiemu, pokazało przepaść nad jaką stoi, i nabawiło go wielkim postrachem. — Odebrano tu listy z Genui daty 28 lutego, że Rzym dostał się w ręce powstańców. Papieża odesłano pod eskortą za granicę, a dwóch kardynałów aresztowano. Taką samą wiadomość miano odebrać dnia 2 marca w Pont-de-Beauvoisin przez sztafetę wysłaną z Rzymu. — Paganini dawał dnia wczorajszego koncert; był przyjęty z wielkiemi oklaskami i entuzjazmem. — Loża wolno-mularska zwana *Sincerité* nadesłała 150 franków do składki dla Polaków.

WŁOCHY. — Wojsko Austrjackie zgromadzone pod dowództwem feldmarszałka Bentheim nad Padem, d. 6 b. m. przeprawiło się przez te rzekę i bez oporu zajęło Ferrarę, gdzie natychmiast ustanowiono w imieniu papieża rząd tymczasowy dla miasta i prowincji Ferrary.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.